

czwartek, 02.01.2020

Skąd się wzięło Halloween?

All Hallows' Eve czyli „wigilię Wszystkich Świętych” w Rzymie do kościelnych obchodów wprowadził papież Grzegorz III.

Święto Halloween, obchodzone w noc z 31 października na 1 listopada, wzbudza w Polsce wiele sprzecznych opinii, zwłaszcza wśród osób wierzących. I trudno się temu dziwić, gdyż obyczaj ten ma u nas całkiem świeżą genezę. Wprowadzono go mniej więcej 20 lat temu, na fali zmian, które bez reszty otworzyły nasz kraj na szeroko pojętą obyczajowość zachodu Europy. Jednak na samym Zachodzie obrzęd ten funkcjonował już od najdawniejszych czasów, zarówno w Kościele, jak i na jego obrzeżach.

„Halloween” od All Hallows' Eve

Paradoksalnie słowo Halloween ma jak najbardziej chrześcijańskie znaczenie, pochodzi bowiem od angielskiego zwrotu All Hallows' Eve czyli „wigilia Wszystkich Świętych”. Jej obchodzenie w Kościele miasta Rzymu, razem z dniem Wszystkich Świętych, wprowadził papież Grzegorz III (731-741).

W 835 r. cesarz Ludwik Pobożny nakazał świętowanie tych dwóch dni na całym podległym mu terytorium, czyli z grubsza biorąc – na obszarze obecnego Zachodu. Półtora stulecia później opat Odyłon z Cluny rozpoczął praktykę corocznych modłów za zmarłych mnichów opactwa. Wspominano ich z imienia każdego 2 listopada, w dzień następujący po dniu Wszystkich Świętych. Zakonnicy szybko roznieśli ten obyczaj po klasztorach całej Europy. Z czasem modlitwa „za dusze” (stąd nazwa: Dzień Zaduszny) wyszła też poza klasztorne mury. Odtąd chrześcijanie wspominali wszystkich zmarłych, bez różnicy stanu.

Triduum żałobne

W ten sposób ukształtowało się tak zwane triduum żałobne, obchodzone od wieczora 31 października aż do 2 listopada. Na niektórych obszarach Europy, w szczególności w kręgu anglojęzycznym, ta tradycja utrzymała się do dzisiaj, zarówno u katolików, jak i niektórych protestantów. W innych miejscach wygasła, gdyż główny akcent obchodów przesunięto tam na dwa pierwsze dni listopada: dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. I tak powrócono do starego obyczaju, sprzed reformy 998 r. opata Odyłona – tyle że z jednodniowym opóźnieniem.

Tak właśnie stało się w Polsce. Pamiątką starego zwyczaju zostało u nas jedynie triduum Wszystkich Świętych, praktykowane w nielicznych polskich parafiach. Odprawia się je jednak 28-30 października, z pominięciem 31 października, tradycyjnego dnia wigilii. Jak gdyby przez ostrożność.

Halloween a pogańskie święto Samhain

Skąd wziął się ten dystans? Prawdopodobnie właśnie ze skojarzeń ze świętem Halloween. Angielski termin „wigilia Wszystkich Świętych” został w ten sposób przekreślony jakieś trzysta lat temu, na terenach językowego pogranicza anglo-celtyckiego. Halloween bowiem, aczkolwiek pod względem lingwistycznym przynależy do chrześcijaństwa, w istocie wywodzi się z celtyckiego, pogańskiego święta Samhain. W starożytnej Irlandii był to jeden z czterech najważniejszych obrzędów roku. Przełom października i listopada stanowił tam czas przejścia – ze starego do nowego roku, a także od lata ku zimie.

Był też czasem, w którym doroczny, obracający się krąg świata żywych zazębiał się z kręgiem świata umarłych. Irlandczycy wierzyli, że ich duchy wracają wtedy na ziemię, usiłując wcielić się w żyjących. Aby do tego nie dopuścić, wygaszano domowe paleniska i spędzano feralną noc na świeżym powietrzu, przy żarze stosu rozpalonego na pobliskim wzgórzu. Duchy próbowano też odstraszyć – lub też oswoić – poprzez nakładanie masek pokracznych demonów.

Halloween do USA przywieźli Irlandczycy

Z biegiem wieków pogańskie święto, z którym zbiega się czasowo wigilia Wszystkich Świętych, zostało powierzchownie „schryścianizowane”. Podobna praktyka włączania starych, przedchrześcijańskich zwyczajów w obręb obrzędowości ludowego Kościoła, znana jest w całej Europie. U nas niczym innym są chociażby praktyki wielkanocnego „jajeczka” czy też wróżebne lanie wosku na andrzejki.

Zmodyfikowany obrzęd Samhain, już pod nazwą Halloween, przenieśli w XIX w. do Stanów Zjednoczonych Ameryki irlandzcy imigranci. W latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia upowszechniły się tam parady, organizowane w dzień tego święta. W ten sposób moda na Halloween dotarła do prawie każdej amerykańskiej rodziny, oczywiście w formie pozbawionej już jakichkolwiek religijnych odniesień. Szczególną popularnością cieszy się Halloween u dzieci, które korzystają z okazji, by na ten wieczór, przebrawszy się w strój czarownicy lub wampira, sprawić konwencjonalnego „psikusa” sąsiadom.

Halloween a polska tradycja

I w takiej właśnie, popkulturowej wersji, dotarł Halloween do Polski. Popularność tego obrzędu, który – jak się wydaje – zapuszcza u nas trwałe korzenie – budzi obawy, czasem zaś otwarty sprzeciw ludzi Kościoła. Organizatorom zabaw Halloween w przedszkolach i szkołach zarzuca się niszczenie polskiej tradycji, a nawet prowokowanie okultyzmu czy wręcz satanizmu.

Co do pierwszego z tych zarzutów, nie jest on bezzasadny. W krajach anglosaskich Halloween, jaki by nie był, wyrasta z gruntu rodzimej tradycji, a „psikusy” tamtejszych dzieciaków można porównać do wędrowek naszych kołędników. W Polsce – przynajmniej dzisiaj – jest tylko małpowaniem zwyczaju znanego głównie z telewizyjnych seriali. Być może z czasem przyjmie się u nas, tak jak półtora wieku temu przyjęła się niemiecka choinka. Ale na razie na to się nie zanos.

Halloween – szatańskie święto?

Czym innym są zarzuty o wywoływanie demonów i satanizm. Fakt, iż ruchy satanistyczne wykorzystują pewne elementy religijności Halloween, nie powinien rzutować na ocenę samego święta. W końcu sataniści wykorzystują także, na swój sposób, symbole chrześcijaństwa (czarne msze!), a przecież nikt rozsądny nie ma z tego powodu pretensji do chrześcijan.

Nawet zmarły już o. Gabriele Amorth, najbardziej znany katolicki egzorcysta, uważał że „jeśli to tylko zabawa”, nieśmiertelnej duszy dzieci przebiegających się za diabły i czarownice nic nie zagraża. Zresztą, Kościół w Polsce nigdy wprost nie potępił tego zwyczaju.

Abp Głódź, metropolita gdański, osoba nastawiona do Halloween niewątpliwie mocno negatywnie, w liście opublikowanym w 2011 r. stwierdza jedynie, iż Kościół „ostrzega” przed tym zwyczajem, nie posuwając się ani do jego potępienia, ani też do zakazu.

W odpowiedzi na promowanie estetyki Halloween część katolików inicjuje „kontrobchody” w postaci Korowodu Świętych czy Marszu Wszystkich Świętych. Pomysł to zacny, aczkolwiek w mojej opinii trąący nieco cukierkowo-szkolną sztaampą. W uroczystościach i zabawach wokół dnia Wszystkich Świętych, obok chrześcijańskiej radości Zmartwychwstania, powinno być też przecież miejsce na

smutek, na odrobinę lęku i metafizycznej fascynacji.